Gdańsk, 23 listopad 2019 r.

Adam Jan Karpiński

**Słowiańska alternatywa**

 Międzynarodowy ruch słowiański, obejmujący Narody i Państwa Słowiańskie oraz światową diasporę słowiańską proponuje ustrój gospodarczy, społeczny i polityczny korzystny dla naszych Krajów. Konstytuuje go zasada, że żadna jednostka ludzka nie wyzyskuje pracy, dorobku innej; że sensem życia ludzkiego jest wzrastanie[[1]](#endnote-2) każdego indywiduum i społeczeństwa jako pewnych całości w swojej człowieczeńskości[[2]](#endnote-3), w tworzeniu kultury człowieka jako nowego, lepszego ładu światowego dla wszystkich. Żaden Naród wraz ze swoją kulturą nie może uznawać siebie za wyjątkowy, lepszy; za tego, który ma prawo pouczać inne narody jak mają żyć, jak mają tworzyć i urzeczywistniać swoje wartości. Narody mają obowiązek tak kształtować relacje między sobą, aby żadna z nich nie tworzyła stosunków „zysk – strata” – jak to jest obecnie, lecz takie, które można opisać formułą: „zysk – zysk” („*win – win*”).

 Życie narodów jest nieskończonym procesem tworzenia jedności czterowymiarowego bycia ludzkiego (jego współistnienia[[3]](#endnote-4)), osnową którego są wartości <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium* = coś, co budzi oceniające uznanie człowieka i o co warto zabiegać>. Wartość jest tym, co uzyskuje status celowości ludzkiego bycia społecznego, jest elementem jego współistnienia, a zatem jest, bo zostało przyjęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono sweje cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego działania.

 Wartościami są więc stany subiektywizowanej obiektywności i obiektywizowanej subiektywności współistnienia. A zatem wskazują one na realne treści cnót i wad ocenianej rzeczywistości. Wartością jest więc, np., czynne uczestniczenie w wojnie sprawiedliwej - przeciwieństwa niesprawiedliwej agresji, sankcji. Te są antywartościami. Na przykład, Arystoteles mówiąc o wychowaniu zwracał uwagę na to, że „korzenie wychowania są gorzkie, ale owoc jego jest słodki”. Wartości i antywartości współistnieją więc jakby obok siebie. Ich realność rozróżnienia i wyboru jest dziełem tego oto konkretnego człowieka.

 **S**tawanie się idei człowieka, jednostki ludzkiej, jej człowieczeńskości wertykalność określa najpierw formalno-logiczna treść wartości „tamtej strony”. Są nimi: **człowiek** - wartość najwyższa. W stawaniu się osobistością biologiczno-duchową podporządkowuje on swe działania **idei zachowania ludzkości jako gatunku** (zasada antropiczna); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności współistniejące z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** obejmuje także stosunki między **narodami.** Szczególnie współczesnym ich wyrazem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej „biednych” przez „bogatych”. Zyski, np., z kopalin przejmują tylko bogaci a kosztami tej eksploatacji obarczani są wszyscy, szczególnie biedni; **świadoma działalność.** Każda działalność winna być poprzedzona dookreśleniem sensownego celu podejmowanego wysiłku duchowego i realnego. A to jest możliwe przy pewnym poziomie wykształcenia - wychowania i nauczania. Wartość ta jest ciągłym doskonaleniem myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej jednocząca czterowymiarową przestrzeń: **a. horyzontalną -** przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; **b**. **wertykalną -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pól współistnienia** - spełniania odkrywanych treści w/w wymienionych relacjach; **d. „tamtej strony”,** której ontyczność treści jest przekładana na „tę stronę”; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W narodowym myśleniu o życiu społecznym nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Te nazwy są zastępowane określeniem „Inny”. Uznanie narodów jako narodów wyższych i niższych, lepszych i gorszych jest wyrazem pewnego rasizmu; **praca** – tworzona przez elementy: **cel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według piękna, stająca się **samorzutną twórczością**; **proces emancypacji, obejmujący** emancypacje cząstkowe: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe i tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm** wrazz uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** zawarte w pracy (praca jako spełnianie misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

Wymienione **wartości formalno–logiczne** są przekładane na **formalno–symboliczne** i dostosowywane do miejsca, czasu i warunków ich urzeczywistniania w tym miejscu, przez tych, a nie innych ludzi. Wówczas są one treścią programów działania jednostek ludzkich, grup, klas społecznych, programów ich partii. O ich wartościowo twórczym charakterze stanowi ich konstytutywność względem dobra wspólnego[[4]](#endnote-5) waloryzującego ideę człowieczeńskości.

 **Wartości teoretyczno-przedmiotowe** są sposobem urzeczywistniania ideałów w konkretnej rzeczywistości społecznej. Przejawiają one duchowe treści wartości w praktyce społecznej. W nich forma ujmuje treść. Ich każdorazowy akt[[5]](#endnote-6) jest „w-dzieło-wstępowaniem” (A. Nowicki).

 Ideę człowieka, jego człowieczeńskość odnajdywano już w filozofii starożytnych Greków. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło materializacji pewnej wizji człowieka. Poznawanie ukazywało **sens praktyczny działania tego oto człowieka**. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która odnajdywała odpowiedź na pytanie nie tylko jak, ale i dlaczego? a także po co? w jakim celu? jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Odpowiedzi na te pytania są wdrażaniem idei człowieczeńskości jako prawdy mądrościowej .

 Dlatego w spełnianiu wartości i negowaniu antywartości istotną role odgrywa **E. Kanta dobra wola**[[6]](#endnote-7). Kiedy dobra wola jest dobra? Wtedy, kiedy kierujący się nią człowiek usiłuje spełnić obowiązek. A obowiązkiem tym, powinnością (gr. *deon*) jest stawanie się człowiekiem, coraz bardziej i coraz więcej człowiekiem poprzez moralne tworzenie swojego, konkretnego współistnienia coraz bardziej ludzkim, a więc wolnym i świadomym w nieustannym konstruowaniu mądrościowej prawdy dobra jako jedności tego, co indywidualne i tego, co społeczne.

 Konstruowana jedność jest synchronizacją pionowo konstruowanej myśli społecznej z poziomą grą rynkową. Treść owej jedności jest konstruowana jest efektem wysiłku ludzkiego wzrastania w człowieczeńskości. Jedność ta przyjmuje czterowymiarową postać: 1. treści „tamtej strony”, przekładane na „tę stronę” za pomocą światopoglądowych[[7]](#endnote-8) ujęć doznawanych konkretności; 2. wartości przedstawianych w formie trójwymiarowości czasu: przeszłości–tradycji-totalnej macierzy[[8]](#endnote-9), nazywane też pojęciem natury; teraźniejszości oraz możliwej do urzeczywistniania przyszłości; 3. synchroniczno – strukturalnego ujmowania rzeczywistości materialnej i duchowej poszczególnych narodów; gatunku ludzkiego, w postaci tzw. pól współistnienia, czyli konkretnych środowisk życia; 4. wszystkich ich (wyżej wskazanych: 1, 2, 3 wymiarów życia) konkretyzacji w postaci jedności poziomej gry rynkowej według zasad konstruowanych przez pionowe siły ekonomiczno-społeczne, polityczne i ideologiczne w odpowiednio zakreślanych konkretyzujących polach współistnienia. Ich **jedność** jest zasadą tworzenia państw słowiańskich, kultury słowiańskiej i w konsekwencji innych kultur światowych. Tę jedność czterowymiarowego bycia państw słowiańskich przedstawia schemat poniżej.

świat idealny wartości „tamtej strony”; „święty kosmos” – Th. Luckmann;

„świat – świątynia” – H. Skolimowski;

świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy

 świat realny - wartości „tej strony”

 ontogeneza

synchronia jednostki ludzkiej, jej bycie

 pola

 współistnienia

 - środowiska

 ideologie bycia bytu społecznego

 nadbudowa prawno – polityczna bycia bytu społecznego

 „wrzucenie” jednostki ludzkiej

 w świat

 struktura ekonomiczna bycia bytu społecznego

 diachronia: przed, teraz, przeszłośćt

Rys. nr 1. Czterowymiarowe bycie - istnienie jednostek ludzkich. Ich wzrastanie w ich idei

człowieczeńskości. Źródło: opr. własne

 Tak rozumiana wielowymiarowość bycia bytu społecznego – ludzkiego współistnienia społecznego pozwala konkretnej narodowości, pewnej przestrzeni międzynarodowej odnajdywać to, co jest wspólne dla wielu gospodarujących oraz to, co ich różni. Zróżnicowanie tworzy bogactwo. Globalizacyjne ujednolicanie, jego proceduralność akulturacyjna jest ubożeniem kultury ludzkiej. Przeciwstawiając się temu narody słowiańskie zadziwiają świat swoją konkretną kreatywnością, spontanicznością, intuicyjnością, refleksyjnością, nieustannym nawiązywaniem do własnego i narodowego doświadczenia w wymiarze indywidualnym oraz wspólnotowym, wreszcie jednoczeniem dobra tu i teraz z dobrem transcendentnym, urzeczywistnianym dzięki wielowymiarowej wolności i odpowiedzialności. Szczególnie ten ostatni przejaw duchowości – odpowiedzialność za świat przyurodniczy i społeczny wyróżnia Słowian, co jest widoczne w nieustannym współbyciu ze środowiskiem naturalnym.

 Słowianie odrzucają realny i lewacki socjalizm. Przeciwstawiają się także jednowymiarowemu globalizmowi podporządkowującemu sobie słabszych. Negują także czynienie bezużyteczności pracy ludzkiej jako efekt jej kolonizacji przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej. W tej rywalizacji może wygrać tylko zintegrowana edukacja i samoedukacja się człowieka. Dlatego w miejsce tych oraz jeszcze wielu innych „izmów” Słowianie proponują **ustrój jedności duchowo – materialnej** organizowany w pionowo i poziomo organizowanych polach współistnienia.

 W każdym z nich silne państwo ma być strażnikiem owej **jedności**. Ta instytucja, będąc zorganizowaną grupą społeczną, podejmuje służebne działanie wobec społeczeństwa, zamieszkującego pewne terytorium - pole współistnienia. Dzięki temu umożliwia zaspokajanie jego potrzeb. Państwo nie ma zapewniać, jak to się dzieje w kapitalizmie, wyróżnionej klasie społecznej, burżuazji – nazywanej elitą - panowanie i hegemonię ekonomiczną, polityczną i ideologiczną przy pomocy aparatu przymusu[[9]](#endnote-10), lecz całemu społeczeństwu, któremu służy.

 Słowianie mówią więc o państwie, które przyczynia się do materializowania się **podmiotowości wszystkich jednostek ludzkich w ich ruchu wzrastającym ku upodmiotawiającej przyszłości**. Wówczas jest ono zwrócone myślą i czynem w kierunku tego, **co ma być**, osadzając go jednocześnie w historii - totalnej macierzy, a więc tego, co było i co jest w wymiarze wewnętrznym i geopolitycznym. Wtedy **państwo jest wartością dla swych członków**, obywateli; wartością, w której znajdują się, obok uprzedmiotowionego kompleksu ludzkiego, również takie przedmioty, jak terytorium, nazwa, oznaki państwowe (chorągwie, herby itd.), gmachy, pomniki i inne zjawiska materialne. Symbolizują one grupę państwową, jej przeszłość, również jako wspólnotę wartości. Rząd, konstytucja i oparty na niej system prawny - ale nie jako przedmiot czynności prawnych - lecz jako materiał lub **narzędzie działalności moralnej i politycznej**, której przedmiotem jest bądź realnie ujęta **grupa państwowa w jej całości**, bądź poszczególne odłamy tej grupy (partie, klasy, narodowości, dawniej stany, rody), bądź też poszczególni jej członkowie.

 Ze strony **podmiotowej** państwo dla Słowian jest zbiorem indywiduów społecznych, dających się pogrupować w różne środowiska spełniające różne funkcje, łączące się w specyficzny **system czynności,** dzięki któremu każdy członek nie tylko legalnie należy do państwa jako obiekt i subiekt prawny, lecz aktualnie przyczynia się do trwania i rozwoju grupy państwowej jako podmiot indywidualny. Prócz tego państwo jest podmiotem zbiorowym czynności wspólnych – reform, wojen, rewolucji, represji itd. W całym tym zakresie Słowianina interesuje nie to, czego państwo w swoim systemie prawnym wymaga i przepisuje, lecz to, co się w państwie dzieje dzięki tym systemom.

 Państwo jest więc systemem wartości, podmiotem czynności ukierunkowanych na urzeczywistnianie **dobra wspólnego**. Jest też podmiotem czynności ekonomicznych, jako właściciel i jako przedsiębiorca. Jest monopolistą przymusu jako najpierwotniejszej i najbezpośredniejszej metody działania społecznego. Przymus pozwala osiągnąć takie rozmiary i taką doskonałość formalną, że może w ostateczności zakazywać i nakazywać co tylko chce. Monopolizowanie **przymusu jest głównym determinantem alienacji państwa.** Twórcy państwa – jego obywatele stają się narzędziem jego funkcjonowania. Im więcej państwo stosuje środków przymusu, tym bardziej jest słabsze, przemijające. Dlatego przymus staje się coraz więcej historyczną formą działania. Jest tak, albowiem wraz z rozwojem państwa wzrastają także jednostki ludzkie w swojej człowieczeńskości, w wędrówce ku upodmiotawiającej przyszłości. Z procesem tym mamy do czynienia wtedy, gdy przestrzenie przymusu będą zastępowane przywództwem[[10]](#endnote-11). Wówczas uzasadnienie postępowania jednostek ludzkich będzie coraz więcej wypływać z nich samych, z ich wewnątrzsterowności, a nie z rzeczy, które są poza nimi.

 Alienację państwa wyraża sentencja: **nie urząd jest dla obywatela, lecz obywatel dla urzędu**; **dla dokumentowania swojej przewagi nad jednostką ludzką**. Tak o tym pisał Arystoteles: nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu. Dosłownie rozumiana ta sentencja staje się formą przymusu wykorzystywanego przez klasy, grupy społeczne do realizacji ich własnych, partykularnych interesów. Może to czynić również administracja wykorzystując państwo dla ustanowienia siebie jako pewnej siły kastowo uformowanej poza i ponadspołeczeństwem.

 **Dezalienacji państwa służyć może urzeczywistnianie wartości**[[11]](#endnote-12). Ich podstawę stanowi przekonanie, że, np., Polacy to nie siła robocza, ale ci, którzy niosą na sobie piętno polskiej ziemi! To ci, którzy się tutaj urodzili i od dzieciństwa chłonęli od matek i dziadów polską tradycję i kulturę, którzy w tutejszych wyrośli wartościach na obywateli nie gorszych od przedstawicieli innych społeczeństw, chociaż prawie zapomnieli, że kiedyś byli narodem wybranym i mocarstwem Europy przychylnym przyjezdnym. Polacy umieją czerpać radość z kontaktów z przychodzącym, nieznajomym gościem, cenią sobie honor, gest, dobroduszność, szlachetność i odwagę, szczycą się, niespotykaną gdzie indziej, nadzieją.

 Państwo winno uznać, że **nie ma przeciętnego obywatela[[12]](#endnote-13)**. Każdy jest inny o tyle, że posiada pewne wrodzone wewnętrzne wartości, które realizuje w życiu. Pojedynczy człowiek reprezentuje tylko część z naturalnie istniejących kilkudziesięciu indywidualnych wartości podstawowych, czasem któraś jemu wydaje się jedyną ważną, jeżeli jej nie może realizować, marnieje zdrowotnie i ginie moralnie. Dlatego **państwo winno spełniać misję[[13]](#endnote-14),** którą obywatele realizując będą też budować poczucie własnej wartości, którego nikt nie może dać, ale i nie może odebrać. Co istotne, realizując coś wielkiego, człowiek zyskuje silne zdrowie i starzeje się wolniej. To jakby przesłanie natury. Misji jest wiele, które czekają na wielu ludzi i nigdy się nie kończą – ogólnospołecznych i indywidualnych, ale tylko w kraju opartym na zdrowych zasadach, dla którego warto żyć albo i umierać.

 Naczelną wartością społeczną jest **praca[[14]](#endnote-15). Praca** i środki produkcji, wypracowane wcześniej przez społeczeństwo, są źródłem bogactwa społeczeństwa i obywatela. Nie jest nim pieniądz będący jedynie środkiem, medium sterującym działaniem gospodarki. Państwo uznaje, że każdy ma prawo do pracy i płynącego z niej sprawiedliwego wynagrodzenia.

 Kolejną więc wartością jest **sprawiedliwość**. Jest ona zasadą stosunków społecznych nakazującą jednakowo traktować osoby pewnej społeczności ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią. **Sprawiedliwość ma więc charakter relacyjny**. Ujawnia się względem kogoś i czegoś. Problemem sprawiedliwych relacji jest więc punktem odniesienia i zakresem porównania działań ludzkich.

 W Europejskim kręgu cywilizacyjnym sprawiedliwość jest **cnotą** współtworzącą pewien **topos moralny**. Jest on sposobem doskonalenia się człowieka działającego. Pozostawia on ślady w ludzkiej duchowości. Sprawiedliwe działanie ma historię, która jest zapisana w duchu każdej jednostki ludzkiej.

 Sprawiedliwość jest jedną z cnót - <gr. *άρετή* [areté], łac. *virtus*>. Jest cechą osobową człowieka, jego siły charakteru, władzą ducha usprawniającą do **realizacji dobra indywidualnego w jedności z dobrem społecznym, dobrem wspólnym**. Jeżeli nie-sprawiedliwość zaistniała dlatego, że prawo było niesprawiedliwe, to trzeba najpierw zmienić prawo. Nie wolno wprowadzać sprawiedliwości bez zmieniania prawa i odpowiedzialności. Zadaniem państwa jest zatem obrona najsłabszych, którzy, mimo często wieloletniej pracy na rzecz społeczeństwa, zostali na skutek zmian ustrojowych, czy innych pozbawieni środków do życia.

 Obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków dla uzyskania pełnego zatrudnienia. W Polsce jest wiele do zrobienia. Trzeba tylko, aby chciało się chcieć konstruowania **jedności** tego, co moje, co jest treścią mojości z tym, co nasze, co ubogaca naszość[[15]](#endnote-16)!

 Praca będąc prawem i odpowiedzialnością jest spełniana przez obie strony kapitałowego stosunku społecznego: pracodawcę i pracobiorcę; burżuazję i proletariat, ludzi pracy. Jedna i druga strona jest sobie **przyporządkowana** (nie podporządkowana)[[16]](#endnote-17) i dlatego musi dotrzymywać umowy obejmującej nie tylko formalną wartość jako wartość pracy, ale także jej treść użytkową. Wszak każdy towar jest jednością tych dwóch stron siły roboczej. Płacenie tylko za formalną stronę umowy o pracę jest wyzyskiem pracujących, ich oszukiwaniem; jest wyłudzaniem przez burżuazję nie swojego dobra.

 Dlatego i pracodawcy i pracobiorcy powinni organizować się, tworzyć **związki zawodowe**, których pierwszym celem winno być współdziałanie w rozwiązywaniu problemów. Walka jest tu ostatecznym narzędziem! Z bijącej się rodziny najczęściej korzystają sąsiedzi.

 Dlatego państwo, reprezentujące **dobro wspólne**, winno organizować taki system kontroli (np. Inspekcję Pracy), który urzeczywistniłby nieopłacalność nie-przestrzegania prawa pracy obejmującego jej stronę formalną i użytkową. Naruszenie prawa pracy, bez względu na to, czy pracownik, przeciw któremu się prawo to narusza, zgadza się na to, czy nie, musi być szybko, sprawnie i skutecznie, ukarane. W tej przestrzeni dobra wspólnego istnieje wiele możliwości współdziałania państwa i wolnych związków zawodowych. Polskie prawo pracy równie rygorystycznie winno być przestrzegane przez firmy obcych państw i narodowości.

 Państwo organizuje system podatkowy w takim kierunku, aby każdy „posiadacz”, także oligarcha; każdy zarabiający płacił podatki od każdego wzbogacenia się. Dotyczy to również firm innych państw i obcokrajowców pracujących w Polsce. Żadnych ulg podatkowych, szczególnie tych, które, ideologicznie, premiują jakieś klasy bogaczy i klasy średnie - w mas mediach nazywane „elitą”. Osoby pracujące za granicą również powinny być opodatkowane. Minimum socjalne powinno być wolne od opodatkowania, podobnie najniższe emerytury.

 Aby to mogło być urzeczywistniane państwo, jako Rzeczpospolita Polska musi być uznane za znaczący element najwyższego **dobra wspólnego**. Od sposobu i efektywności jego urzeczywistniania zależy życie każdej jednostki. Dlatego na każdym obywatelu Rzeczypospolitej Polskiej ciąży niezbywalna odpowiedzialność za istnienie i kształt państwa polskiego.

 Państwo jest instytucją powołaną do tego, aby dbała o rozwój **dobra wspólnego** i ochronę dóbr publicznych stworzonych przez poprzednie pokolenia, które są podstawą sprawnego funkcjonowania społeczeństwa i jego bogacenia. Dlatego ważną funkcją **dobra wspólnego**, jest tworzenie **podstawy silnego państwa**, koniecznego dla ochrony społeczeństwa i każdego obywatela, przed nasilającymi się obecnie polityczno-ekonomicznymi działaniami globalizacyjnymi finansjery światowej, zmierzającej do zniszczenia systemów państwowych, a której nie jest w stanie przeciwstawić się ani pojedyncza firma czy instytucja, ani tym bardziej pojedynczy obywatel, a także i pojedyncze państwo. Tu znajdują się więc podstawy dla tworzenia międzynarodowych grup państwowych, dla tworzenia bloków państw, np. o wspólnym, słowiańskim dorobku kulturowym.

 Konstytucja winna więc sankcjonować **dobro wspólne**. Wprowadza ona rzeczywisty ustrój **demokracji współczesnej**, tj. takiej, w której całe społeczeństwo – ale nie wyalienowane mas media - wyznacza rządzącym treści i normy organizacji życia społecznego. Jeśli jest odwrotnie, tzn. że władający państwem wyznaczają dla społeczeństwa normy życia społecznego, szczególnie moralne, to wówczas mamy do czynienia z totalitaryzmem, z autokracją, z pozorami demokracji[[17]](#endnote-18). Dlatego **państwo powinno wszystkie mechanizmy pozorujące obecną „demokrację” demaskować i usuwać**. Demokracja nie może kreować bezsilności państwa.

 **Państwo uznaje za równoprawne formy własności: prywatną, spółdzielczą i państwową**! Państwo jako strażnik **dobra wspólnego** stosuje odpowiednie instrumenty ekonomiczne dla zachowania równowagi pomiędzy tymi formami własności oraz musi zapobiegać ich alienacji się! Temu może służyć narzędzie, jakim są podatki i inne formy ograniczeń finansowych prywatnej własności środków produkcji. Jest to możliwe o czym przekonuje nas tzw. skandynawski socjalizm. W szczególności państwo uniemożliwia dokonywania spekulacji kapitałowych na rynku giełdowym. Państwo posiada monopol finansów – wyłączność w posiadaniu banków i kas pożyczkowych, dbając o siłę narodowego pieniądza.

 Państwo ma budować swoją siłę w stosunkach międzynarodowych. Podstawą tego jest silna gospodarka konkurencyjna w międzynarodowym wyścigu technologicznym, o wysokim poziomie niezależności od innych krajów w podstawowych gałęziach gospodarki, jak np. w rolnictwie, energetyce, przemyśle ciężkim. Dla zapewnienia wykorzystania zaawansowanych technologii konieczne są nakłady na badania naukowe dla celów przemysłowych, rozbudowane kontakty naukowe z zagranicą; powodowanie, aby znaczną część importu stanowił zakup technologii licencyjnych, a nie gotowych produktów, tworzenie preferencji eksportowych.

 Ochrona **dobra wspólnego** wymaga, aby system finansowy był kontrolowany przez państwo i umożliwiał dokonywania dużych inwestycji. Marże handlowe powinny być ograniczone, a podaż pieniądza i system podatkowy powinny preferować produkcję, w miejsce rozbudowanego handlu z ogromnymi kosztami reklamy konkurencyjnych produktów, kiedy społeczeństwo nie ma pieniędzy na zakup towarów. Wszak za każdą reklamę płacą konsumenci!

 Powszechny obowiązek służby wojskowej stanie się podstawą dla utworzenia armii typu zawodowego, przed którą stoi główne zadanie: obrona Rzeczypospolitej Polskiej przed agresorem zewnętrznym. Sprawa przynależności polskiej armii do różnych sojuszy militarnych musi być rozstrzygana przez cały naród, w każdej, konkretnej sytuacji. Dotyczy to także udziału w różnych misjach podporządkowujących dobra innych narodów klasom posiadającym. Każdy traktat o współpracy, współdziałaniu sił zbrojnych jest sposobem realizacji dobra wspólnego i musi być wyrazem woli narodu.

 W państwie odpowiednią rolę powinien pełnić prezydent. Policja podatkowa powinna podlegać NIK i współdziałać z prokuraturą. W państwie nie ma takich instytucji jak Senat i Rada Polityki Pieniężnej - neokolonialnych instytucji. Odpowiednikami Sejmu w terenie winny być sejmiki wojewódzkie i rady gminne o liczbie proporcjonalnej do ilości mieszkańców. Udział w pracach sejmu i radach wszystkich szczebli jest udziałem bezpłatnym. Zwrotowi podlegają tylko poniesione koszty.

 Polska nawiązuje bliskie stosunki z sąsiednimi krajami słowiańskimi o podobnych do naszych, polskich wartościach. W polityce zagranicznej zmierza do utworzenia unii krajów Europy Środkowej, mogącej lepiej konkurować na światowym rynku gospodarczym niż każde z tych poszczególnych państw pojedynczo i aby posiadać większą siłę w propagowaniu i zachowaniu wartości i rodzaju polityki odpowiadających tym narodom.

 Państwo spełnia swój obowiązek pomocy Polakom gdziekolwiek w świecie się znajdują, a zwłaszcza tym, którzy pozostali za wschodnią granicą. Naród polski został bardzo pokrzywdzony. Wobec niego prowadzona była systematyczna eksterminacja inteligencji polskiej. W przypadku Niemiec były to szczegółowo zaplanowane jeszcze przed wojną działania, które w czasie wojny były systematycznie zgodnie z planem realizowane. Nie dosyć tego, w okresie powojennym i aż do czasów obecnych ogromna ilość ludzi zaradnych i inteligentnych wyjechała do krajów zachodnich, nie godząc się z sytuacją istniejącą w Polsce. Ich miejsce jest w Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo ma tworzyć warunki, aby mogli oni pracować tutaj, dla naszej Ojczyzny, a nie obcych mocarstw. Polacy, którzy pozostali na dawnych ziemiach polskich, utrzymując polskie placówki, a także zesłani (też głównie inteligencja), którzy nie mogli powrócić, muszą otrzymać konkretną pomoc materialną, mieć możność kontaktu z Rzeczpospolitą Polską, mieć zapewnione nauczanie w Rzeczypospolitej Polskiej, możliwość powrotu i wsparcie polityczne i kulturalne.

 Państwo będzie prowadziło politykę prorodzinną, sprzyjającą szczególnie rodzinie wielopokoleniowej, gdzie w dużej rodzinie każdy znajdzie kogoś, kto go zrozumie, gdzie mądrość życiowa starszego pokolenia przekazywana jest pokoleniu dojrzałemu społecznie, gdzie rodzi się poczucie obowiązku, a starsi ludzie nie umierają w samotności. Wszak w rodzinie każdy uczy się po raz pierwszy spełniać wartości, o które dba państwo.

 **Państwo powinno być neutralne światopoglądowo**. Państwo odnosi się z szacunkiem, zarówno do Kościoła katolickiego, jak i innych tradycyjnych wyznań, jako sił moralnych, biorących udział w organizacji, bezkonfliktowego i nastawionego na cele pozamaterialne, działania społeczeństwa.

 Państwo dotuje rozwój kultury. Wśród celów stawianych kulturze są tworzenie kulturowej jedności Polaków, preferowanie systemu wartości kulturowych, nastawionego na wartości międzyludzkie i sprawiedliwy, wtórny podział dóbr materialnych.

 Państwo powinno dysponować odpowiednimi środkami komunikacji masowej, konkurencyjnymi wobec prywatnych. W mas mediach państwowych – bezpłatnych, ideą przewodnią winno być dobro wspólne. Wśród mas mediów winny znaleźć się wydawnictwa książkowe, szczególnie te, które drukują podręczniki szkolne.

 Telewizja państwowa powinna podlegać ministerstwu edukacji, a nie trendom komercyjnym. Poziom intelektualny i kulturalny przeciętnego obywatela należy starać się podnosić, a nie kształtować jego upodobania na najniższych instynktach, jak czyni to większość telewizji komercyjnych uzasadniających ideą demokracji - według hasła - „każdy ma prawo” – na swoje nieludzkie działanie.

 Dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa, każdego obywatela powinien cechować wysoki poziom odpowiedzialności etycznej i moralnej, a nie tylko prawnej. Absurdem jest aby każde zachowanie ludzkie miało regulować prawo i rozbudowany do ogromnych rozmiarów system sądowniczy. Należy zwrócić siłę krytycznemu osądowi moralnemu otoczenia, środowiskom.

 **Do pracy, do prawa i odpowiedzialności człowiek musi być odpowiednio wychowany**. **Do tego jednakże jest konieczne, aby i sam wychowawca był wychowany.** Pierwszą instytucją wychowującą jest rodzina. Jest ona zatem – obok pracy, prawa, sprawiedliwości i odpowiedzialności - podstawową wartością tworzącą dobro wspólne. Ale rodzina musi mieć środki dla swego funkcjonowania. Dlatego o treści rodziny przesądza w ostateczności praca, czyli możliwość korzystania z dóbr materialnych i moralnych. Z tego wynika, że żadna z tych wartości nie jest ani pierwsza, ani druga. One są równoczesne i równorzędne!

 **W rodzinie każdy obywatel otrzymuje podstawowy wzór, często cel swojego życia, matrycę, która zadecyduje o kształcie jego przyszłości.** Dlatego odpowiedzialność rodziców jest niczym nie usuwalna. Prawa tego i tej odpowiedzialności ma obowiązek żądać państwo jako przedstawiciel dobra wspólnego.

 Kolejną wartością, tworzącą **dobro wspólne**, jest szkoła, a w niej nauczyciel. Tu muszą nastąpić rewolucyjne zmiany. We współczesnym świecie szkoła jest instytucją zdolną wychować obywatela, który rozwijając siebie rozwija dobro wspólne. Państwo dostrzega szkołę jako główny teren swego działania.

 Dlatego edukacja powinna być bezpłatną edukacją państwową – na wszystkich poziomach nauczania. Winna ona być **kształcąca, tj. wychowująca i ucząca**. Żadne terenowe ogniwa państwowe nie są w stanie zastąpić państwa jako organizatora działań urzeczywistniających wartości wychowawcze, spośród których patriotyzm zajmuje centralne miejsce. Nie może być programu kształcenia, w którym nie zostałaby zachowana odpowiednia proporcja pomiędzy naukami humanistycznymi i specjalistycznymi. Człowiek nie może być „robotem”.

 **Każda Polka i każdy Polak, rodzący się w Rzeczypospolitej Polskiej, będą otrzymywać więc określony talon, wyrażający zaciągnięcie kredytu na naukę do 24 roku życia. Talon ten będzie wykupywany przez państwo od szkół, w których młodzież zechce się uczyć.** O powodzeniu szkół zadecyduje zatem rynek: podaż i popyt. Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej wyjeżdżając do pracy za granicę obowiązany jest zwrócić koszt nauki, jaki poniosło państwo kształcąc go (lub wpłacić kaucję jeśli zamierza powrócić). Dopiero może wyjeżdżać i pracować dla innych! Edukacja do poziomu średniego, ogólnego i zawodowego jest obowiązkowa dla wszystkich.

 **Kolejnym ogniwem wychowania każdego obywatela jest służba wojskowa. Państwo wprowadzi powszechną i obowiązkową, ale dobrowolną dla kobiet służbę wojskową. Nie może być jakichkolwiek od niej zwolnień. Służba wojskowa jest istotnym elementem wychowania obywatelskiego.**

 Problem edukacji religijnej państwo pozostawia do rozwiązania Kościołowi katolickiemu i Kościołom innych wyznań oraz wiernym. Winny być zachowane zasady swobody wyboru i tolerancji, i to nie tylko na poziomie teoretycznym.

 Służba zdrowia winna być państwowa do określonej wysokości, czyli zaspokajająca potrzeby pacjentów na określonym poziomie wynikającym z możliwości zbiorowego wysiłku społeczeństwa w tym kierunku. Potrzeby tzw. wyższe może zaspokajać lecznictwo prywatne.

 Dotyczy to również części sanatoriów oraz produkcji leków. Państwo winno dysponować zakładami produkującymi podstawowe leki.

 Dlatego trzeba poddać prywatyzacji część zasobów leczniczych społeczeństwa, przekształcając je w formy prowadzące działalność gospodarczą. **Każdy obywatel powinien otrzymywać, w miejscu pracy, kartę kredytową, którą winien płacić za usługi lecznicze.** Płacił będzie tam, gdzie będzie chciał i na ile go będzie stać. O usługach będzie więc decydował rynek. Lekarze nie będą zmuszeni do popełniania przestępstw, np. spełniania prywatnych usług w państwowych zakładach z wykorzystaniem ich zasobów. Konkretne wyliczenia pozwolą określić: jaki procent płacy zakład pracy ma obowiązek przelewać na konto kredytowe każdego pracownika. Procent ten będzie określony w umowie o pracę. Może on być wyższy od ustalonego przez państwo, ale to będzie wynikiem pertraktacji pracownika z zakładem pracy. Ponadto, na konto to będzie mógł każdy obywatel wpłacać sam, według swoich możliwości i swego uznania. Konta te nie mogą być przedmiotem handlu, nie podlegają żadnym sankcjom, ani egzekucjom sądowo – komorniczym. Koszty zwolnień lekarskich i innych wypadków losowych mogą być pokrywane z tego konta. O tym w ostateczności decyduje właściciel konta. W stosunku do emerytów tę funkcję spełnia ZUS. Zakłady lecznicze, pozostające dalej w gestii państwa, powinny funkcjonować, w stosunku do ludności, tak samo jak prywatne. Nadzór nad nimi spełnia państwo. Ponadto, spełniać one będą funkcje wynikające z bezpieczeństwa państwa, za które państwo jest obowiązane im płacić, na równi z obywatelami. Widać z tego, że takie pseudo instytucje, jak NFOZ i inne, są w ogóle zbyteczne!

 Państwo dysponuje funduszem emerytalnym. Każdy obywatel powinien mieć tzw. konto zabezpieczenia emerytalnego, na które ma obowiązek wpłacać zakład pracy zgodnie z treścią umowy o pracę. Państwo ustala tylko stawkę minimalną. Fundusz ten, w jakiejś części, powinien zostać wprowadzony na rynek. Decyzję o przejściu na emeryturę podejmuje ostatecznie każdy obywatel. Zakład pracy zatrudnia zaś pracownika tylko z uwagi na swoje potrzeby. Nie może on być zmuszany do jakichkolwiek odpraw, zabezpieczeń w związku z wiekiem pracownika, czy zatrudniania go z uwagi na „długi staż pracy”, itp. Wyjątki od tego mogą stanowić tylko wolne umowy pracownika i zakładu pracy. Wszelkie dywagacje na temat prywatyzacji ZUS trzeba uznać za działania zmierzające do wywłaszczenia emerytów.

 Państwo winno dysponować funduszem, który będzie wspomagał rodziny wielodzietne. Każde trzecie i kolejne dziecko będzie wspierane określonym dodatkiem wypłacanym przez państwo, a nie zakład pracy. W ten sposób znosi się wszelkie dodatki rodzinne. Koszt zwolnień lekarskich, pobytów w zakładach leczniczych, urlopów macierzyńskich poniesiony na trzecie i kolejne dziecko ponosi państwo. Na pierwsze i drugie dziecko państwo wypłacać będzie tylko jednorazowe zapomogi.

 Państwo zabezpiecza życie każdego obywatela zapewniając mu minimum socjalne: albo z pracy – w postaci obowiązkowej płacy minimalnej; albo – w przypadku pozostawania bezrobotnym – od państwa. Wszystkie mieszkania przydzielone prawomocnym aktem stają się własnością hipoteczną mieszkańców. Wraz z tym państwo, instytucje, zakłady zdejmują z siebie odpowiedzialność za remonty i utrzymanie tych mieszkań.

 Państwo podejmie działania, aby gospodarka gruntami umożliwiała uzyskanie po niskich cenach działek budowlanych przez każdą rodzinę zamierzającej zbudować własny dom, a także podejmie się zadania budowy mieszkań, które po preferencyjnych cenach będzie sprzedawać ludności ubogiej. Trzeba rewidować funkcjonowanie tzw. usług budowlanych. Na budownictwie mieszkaniowym nie może nikt zarabiać. Chodzi tu o rozwiązanie problemu mieszkaniowego w taki sposób, aby każda rodzina mogła zamieszkać, chociaż w różnych warunkach, w zależności od dochodów. W Rzeczypospolitej Polskiej nie może być ludzi bezdomnych i eksmitowanych na ulicę.

 Państwo ma zadbać o zaostrzenie i uproszczenie prawa, o ograniczenie ilości przepisów, za „odwróceniem go do przodu” (troszczące się o przyszłość Rzeczypospolitej Polskiej), a nie „wstecz” (rozliczanie z przeszłością).

 Istotną stroną prawa jest odpowiedzialność. Wymaga ona, aby każdy obywatel dbał o dobro wspólne, którym dla Polaków jest Rzeczpospolita Polska. Nie ma prawa bez egzekwowanej odpowiedzialności!

 Z tego punktu widzenia zmian rewolucyjnych wymaga cały system prawny Rzeczpospolitej Polskiej. Zmiany te winny być ukierunkowane na odpolitycznienie sądownictwa, na urzeczywistnieniu zasady niezawisłości sądów, uwolnienie ich od plagi korupcji i nepotyzmu. Istniejąca w sądownictwie klanowo – rodzinna struktura musi być zniesiona.

 Państwo winno przekształcać system penitencjarny w takim kierunku, aby mógł być instytucją samofinansującą się (tj. powinna być organizowana **praca więźniów na rzecz dobra wspólnego**). Nie może być tak, aby kilkadziesiąt tysięcy ludzi skazanych oczekiwało na wykonanie wyroku, bo więzienia są przepełnione. Nie może być tak, aby koszt utrzymywania przestępcy w więzieniu był wyższy od płacy minimalnej. Przecież wówczas jest lepiej siedzieć w więzieniu niż pracować!

 Państwo usunie prawa amnestii i przedawniania, poddając karze tych, którzy kiedykolwiek działali przeciwko **dobru wspólnemu**. Dotyczy to również wyprzedaży majątku narodowego przez ostatnie ekipy rządzące.

 Państwo uznaje korupcję za chorobę bytu narodowego. Będzie więc podejmować nadzwyczajne środki działania wprowadzając **karę śmierci**, utratę praw publicznych na zawsze i majątku dla korupcyjnych przestępców.

 Instytucje pozarządowe oraz rządowe, które korzystają z publicznych środków w celu bogacenia się „układowych gremiów”, „towarzystw”, państwo zlikwiduje! Wspiera inicjatywy oddolne, jednostek i organizacji pozarządowych, które będą służyły realizacji **dobra wspólnego**. Ale wspieranie to nie oznacza ich finansowania! Przecież to jest stan patologiczny, w którym, z jednej strony, wzrasta niepomiernie administracja państwowa, a z drugiej strony, kilkadziesiąt tysięcy organizacji pozarządowych, towarzystw i fundacji zarabia na realizacji zadań stawianych przez państwo!

 **Dobru wspólnemu** służy każdy obywatel, i każda instytucja, w tym również i państwo. Państwo, jego poszczególni funkcjonariusze, służą **dobru wspólnemu**, które w konkretnej postaci dostrzega każdy obywatel w poziomie swojego życia! Jeżeli jakiś rząd prowadzi złą politykę, to zło to odczuwa każdy obywatel w swoim domowym portfelu! Ten fakt jest zauważalny. Za to rząd ów powinien być ukarany i to nie tylko odebraniem mu władzy, ale sądem i odpowiednią do winy karą, włącznie z więzieniem! Żadnego tłumaczenia tu nie można przyjąć! Jeżeli tak nie jest, to znaczy, że rządy i konkretne jednostki je tworzące, uznały państwo za swoją prywatną własność!

 **Realizowana w Polsce prywatyzacja i reprywatyzacja jest zwyczajną grabieżą**. Rządy ją przeprowadzające będą musiały odpowiedzieć przed narodem za swe złodziejskie działania. Państwo uznaje prywatną własność, ale legalną, sprawiedliwie powstającą. Państwo neguje zaś taką własność, która powstała dzięki rynkowym machinacjom, dzięki nieuczciwości, spekulacji, układom korupcyjnym itp. Czy ktoś może „dorobić się” w ciągu jednego życia kapitału wartego miliardy inaczej niż drogą spekulacyjnego przechwytywania majątku społecznego?

 Bezprawiem jest przejmowanie majątku innych! W tym w równej mierze majątku wytworzonego przez poprzednie pokolenia, który z istoty rzeczy jest dobrem wspólnym i nie może podlegać prywatyzacji. Państwo powinno przeciwstawić się zabiegom Izraela o przejęcie bezspadkowego mienia pozostawionego w Polsce przez obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, którzy zginęli w II wojnie światowej - tzw. ustawa nr 447 Kongresu USA uznającego Polskę za swoją kolonię – co rozkażą to zrobi marionetkowy rząd plski.

 Polskie **dobro wspólne** wymaga od każdego Polaka obrony pozostawionych jeszcze resztek polskiego przemysłu, polskiej infrastruktury, a przede wszystkim obrony polskiej ziemi. Fabrykę można zbudować, ale ziemi przenieść się nie da! **Polak bez ziemi będzie nikim**. Jeszcze nie jest za późno!

 Wszystko, co jest pod ziemią, w powietrzu i w wodzie jest państwowe, przez co rozumie się, że każdy obywatel jest współwłaścicielem, a państwo realizuje jego wolę. Lasy są niezbywalną własnością społeczeństwa! Jeżeli zatem jakiś majątek państwo sprzeda bez referendalnej zgody narodu, to państwo to staje się państwem przestępczym, któremu naród może i powinien wypowiedzieć posłuszeństwo. Dotyczy to także jezior, rzek i szos wraz z przyległymi terenami.

 Publiczne środki transportu, energetyka, gazownictwo jako strategiczne, nie mogą być prywatne (najwyżej w małej części). Policja powinna być wyłącznie państwowa. Wszelkie prywatne służby ochronne są niedemokratyczne! Są one wyrazem siły kapitału!

 W kwestii własności prywatnej, jej nacjonalizacji i reprywatyzacji przeprowadzonej w przeszłości państwo przyjmuje zasadę, zgodnie z którą wszystko, co zostało przeprowadzone zgodnie z prawem obowiązującym jest rzeczywistością. Nie możemy uznać, że jakiekolwiek działania, jakiegokolwiek rodzaju państwa były słuszne lub niesłuszne. Wszelkie działania zgodne z prawem obowiązującym w tym czasie, w którym były spełniane, były słuszne. Ze względu na dobro wspólne musimy przyjąć rozstrzygnięcie, że wszyscy ci, którzy utracili majątek w czasie II wojny światowej i po jej ukończeniu, a utracili go zgodnie z obowiązującym prawem, utracili go na zawsze.

 Państwo zaproponuje takie prawo własności, które zabezpieczy właścicieli, aby nie okazało się, że Polacy na Ziemiach Odzyskanych „tymczasowo użytkowali własność niemiecką”. Nie! Tak być nie może! Ziemie te powróciły tylko do macierzy. A ponadto, Polacy nie napadli na Niemcy, ale odwrotnie agresorami byli Niemcy i przegrali II wojną światową. Wszelkie publikowanie map, wszelkie działania ukierunkowane na restytucję stanu państwa niemieckiego z przed 1939 roku oznaczają wystąpienia antypolskie. Jakiekolwiek zgody rządów polskich, jawne i tajne, zgody na jakąkolwiek rewizję stanu z 1945 roku jest zdradę polskiej racji stanu!

 Państwo słowiańskie uczyni A. J. Karpińskiego **gościnności prawo** elementem swojej misji urzeczywistniającej **upodmiotawiającą przyszłość**. Prawo to wyraża jedność tego, co indywidualne i tego, co społeczne. Żaden z elementów stosunków społecznych nie może być niedowartościowany w stosunku do drugiego. Organizowany przez nie ład społeczny powinien:

 **1.** zabezpieczać ludziom materialne **minimum egzystencjalne**; takie, które po­zwalałoby im żyć według własnego upodobania, w sposób wolny od przymusu społecznego, być wolnymi, równymi i braterskimi. Każdy noworodek przybywszy na Ziemię powinien otrzymać „talon” upoważniający go do: bezpłatnego, podstawowego wyżywienia przez całe jego życie; takiego ubierania się, aby móc być pełnoprawnym obywatelem społeczności, w których zamierza przebywać; otrzymania miejsca zamieszkania, w którym będzie mógł żyć zgodnie ze swoimi potrzebami i zainteresowaniami; bezpłatnego wykształcenia i – jeśli zechce – kształcenia się przez całe swoje życie; darmowej opieki medycznej.

 Jeśli jakaś jednostka ludzka zechce zwiększać swoje możliwości, to środki do tego winna zdobywać pracując. Jeśli komuś wystarczają warunki mieszkaniowe w bloku socjalnym, to może w nim mieszkać i trwać: „trwam, więc jestem” - ***computo, ergo sum*** (A. J. Karpiński)*.* Jeśli chce mieszkać w domku jednorodzinnym i tworzyć elementy kultury wymagające większych środków, to na to winien sobie zarobić. To z kolei wymaga systemu pracy wolnej od przymusu i ograniczeń, włącznie z fun­duszem emerytalnym. Jest to postulat gościnności, którą ludzkość spełnia wobec każdej jednostki ludzkiej. Może być on spełniany proporcjonalnie do obiektywnego procesu **uspołeczniania się pracy oraz siły roboczej**, aż do ostatecznego zastąpienia pracy człowieka przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej – robotów (K. Marks);

 **2.** organizować stanowiska i takie stosunki pracy, w których pracujący „spełnia się”[[18]](#endnote-19) w swojej misji. Wymaga to zniesienia **alienacji wytworów pracy**, aby nie stawały się obce i nie podporządkowywały sobie pracującego. Jest to możliwe, gdy **środki produkcji**, obok zainteresowania indywidualnego będą spełniać także funkcje społeczne, tj. będą **przyporządkowane dobru wspólnemu**. Wówczas praca może być przyjemnością i dostarczać środki niezbędne do rozwoju biologiczno-kulturowego pracu­jącego i jego rodziny[[19]](#endnote-20). Jest to oczywiste zadanie. Jego podstawy **odnalazł K. Marks w L. Feuerbacha** (1804 – 1872) *Filozofii przyszłości*. Pisał: „**W rozprawach tych stworzył Pan … podstawę filozoficzną socjalizmu, i komuniści od razu tak właśnie Pańskie prace zrozumieli. Jedność ludzi z ludźmi, oparta na ich realnych różnicach, pojęcie rodzaju ludzkiego sprowadzone z nieba abstrakcji na rzeczywistą ziemię – cóż to innego jak nie pojęcie społeczeństwa!”[[20]](#endnote-21)**

 **3.** powodować, aby **praca** zmieniała się w kierunku wzrastającej dominacji twórczości i innych atrybutów ducha ludzkiego, tj. duchowości intuicyjno-refleksyjnej; spontaniczno-kreacyjnej, ubogacania doświadczenia własnej jednostkowości, swojej wspólnotowości, pomnażania dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. W pracy **ludzki, tj. wolny i świadomy** wysiłek fizyczny będzie zastępowany działaniem cyborgów, robotów. Praca przekształca się więc z narzędzia kary w przedmiot miłości nie tylko teoretycznie, ale także praktycznie;

 **4**. kształtować wychowanie, samowychowanie, zwłaszcza rozwijać i umacniać wolę[[21]](#endnote-22) człowieka, dzięki czemu będzie on mógł, będzie chciał i będzie umiał tworzyć siebie, treści własnego wzrastania w swej człowieczeńskości po­przez nieustanne dopełnianie atrybutów swego ducha, dochodząc do stanu, w którym jego **chcenie** pozostawać będzie w jedności z działaniem na rzecz dobra wspólnego.

 Pewnym wzorem może tu być wychowanie połączone z uprawianym mistycyzmem, tj. bezpośredniego łączenia się intuicyjnego ducha jednostek ludzkich z treścią dobra wspólnego. Istotę wychowania i samowychowania wyraża sentencja: „**pomóż mi zrobić to same­mu**". Pierwowzór tego działania znajdujemy w odpowiedzi Arystypa z Cyreny (ok. r. 435 – 350 p. n. e.), który powiadał, że gdyby zniesiono prawo, on postępowałby tak, jak postępują dotąd;

 **5**. dokonywać takich zmian w szkolnictwie, wychowaniu, w meto­dach i formach funkcjonowania kultury, w tym także w mas mediach, które umożliwią realne stawa­nie się „**człowieka na nowo**"[[22]](#endnote-23) w jego ruchu ku „**upodmiotawiajacej przyszłości**”;

 **6.** przekształcać strukturę nadbudowy prawno-politycznej w takim kierunku, aby plebiscytaryzm, tj. **pozytywistyczny wskaźnik ilo­ściowy** (**głosowanie, większość głosów) zastąpić konsensusem** w tworzeniu tego, co wspólnotowe we wszystkich formach życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i ideologicznego. To, co społeczne, państwowe, urzędowe ma tylko pomagać żyć jed­nostkom ludzkim, a nie podporządkowywać ich sobie. Nie jed­nostki ludzkie dla urzędu, prawa, państwa, dla walki z terrory­zmem... itd., lecz odwrotnie: owe struktury dla jednostek. Jak słusznie zauważa Z. Bauman (1925 – 2017)[[23]](#endnote-24), **nośności mostu nie mierzy się średnią statystyczną nośności poszczególnych przęseł,** ich więk­szością o pewnej nośności. Kraj, w którym ludzie umierają z gło­du, w którym nie wszyscy mają mieszkania, w którym eduka­cja jest techniką socjalizacyjną taki kraj jest na niskim poziomie rozwoju kultury (np., w zimie 2016/2017 w Polsce zamarzło ok. 100 osób). Są przykłady z przeszłości, gdy kraje o niskiej kulturze zbierały swe siły fizyczne, militarne i podbijały kraje bę­dące na wyższym poziomie swego kulturalnego rozwoju. Czyż współcześnie nie dzieje się podobnie;

 **7.** zastąpić istniejące struktury społeczne przez „**Instytucje po­wołania społecznego**". Ich skład byłby dobierany przez siły, partie dokonujące wskazywanej tu rewolucji. **„Instytucje powoła­nia społecznego"** będą spełniać swe funkcje o tyle, o ile wśród ich członków nastąpi wchłonięcie pierwiastka indywidualnego przez społeczny, o ile utworzy się w nich zjednoczenie tego, co jednost­kowe z tym, co społeczne;

 **8**. uznać, że o poziomie istoty kultury ludzkiej przesądza występowanie procesu człowieczeńskości wzrastającego człowieka w społeczeńskości, stawania się spo­łeczeńskości ludzkiej, tj. wolnej i świadomej, poprzez przekraczanie empirycznych i duchowych ograniczoności. Wymaga to jednakże uznania moralności **za ontyczne kryterium sukcesu indywidualnego i spo­łecznego.** Prawo ma być tylko kryterium wypracowania owej oceny;

 **9.** zapewnić jawność życia społecznego, funkcjonowania bytu spo­łecznego w całokształcie. Na problem ten zwracał uwagę już E. Kant (1724 – 1804) tworząc „**transcendentalną formułę prawa publicznego**". Tłumaczy ona, że „wszelkie czynności odnoszące się do prawa in­nych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawno­ści, **są bezprawiem**"[[24]](#endnote-25);

 **10.** podporządkowywać bycie bytu społecznego wartościom w ich formalno-logicznym wyrazie „tamtej strony" i nieustannie je konkretyzować zgodnie z teoretyczną podstawą abstrahowania[[25]](#endnote-26), czyli opisywać ich treści formalno-symboliczne „tej strony" i urzeczywistniać jako wartości teoretyczno-przedmiotowe. Uznać wartości teoretyczno – przedmiotowe za punkt wyjścia, cel działań jednostek ludzkich i kryterium słuszności osiąganych treści w praktyce społecznej. Wzorce osobowe wartości teoretyczno – przedmiotowych winny być tu punktem wyjścia.

Przypisy

1. **Wzrastać -** rozwijać się w określony, szczególny sposób. O wzrastaniu mówimy wtedy, kiedy chcemy ukazać istotę duchowości ludzkiej, która nie jest czymś stałym, czymś danym człowiekowi i niezmiennym, lecz jest ciągłym przekraczaniem przez człowieka samego siebie, treści subiektywizowanej przeszłości i teraźniejszości pozwalającej na nieustanne projektowanie i urzeczywistnianie przyszłości oraz, z jej punktu widzenia, poddawanie krytyce przeszłość i teraźniejszość. Tak rozumiany rozwój realizuje się w nieustannym odkrywaniu istotowych treści wartości formalno-logicznych, formalno-symbolicznych i po przekształcaniu ich w określone krytycznie przetwarzane wartości teoretyczno-przedmiotowe.

 Pojęcie wzrastania znaczy tu bycie bytu (istnienie), który się staje będąc „... zakorzeniony – pisze M. Nowaczyk (1934 – 2008) – w ontologicznym wymiarze <<czasowości bycia>>, powodującym w świadomości bycia projektowanie własnych możliwości przez <<otwarcie>> na przyszłość określającą teraźniejszość – i przeszłość – egzystencji. Czasowość jako fundamentalna struktura egzystencji – ontologiczna czasowość bycia – jest jednością przeszłości, teraźniejszości i przyszłości określającą jej dziejowość, której charakter nie jest jednak ontologicznie określony, co powoduje, że w płaszczyźnie dziejowości wewnątrzświatowejczas może przyjąć kształt cykliczny lub liniowy”. Zob. A. J. Karpiński, *Wzrastać*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#endnote-ref-2)
2. **Człowieczeńskość -** pojęcie opisujące treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć z natury, konstytuowaną przez wartości tu prezentowane. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązujemy do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję Platona (427 – 347 r. p. n. e.), jaką wyraził on w dyskusji z Antystenesem (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytał: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co ten odrzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co Platon powiedział: <<Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, **(oka mądrości** – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>” (Symplicjusz, *In Arystotelis Categorias commentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43).

 Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość. Ideę tę wypełniają - wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz urzeczywistniane, teoretyczno-przedmiotowe. **Wartości formalno-logiczne** wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w dalekiej perspektywie. Istotę tych wartości w jakiejś mierze oddaje wypowiedź **Arystypa z Cyreny** (435 – 356 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz**” (Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115).

 Wyraża on tu potrzebę dążenia do stanu **pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności;** subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej mu rolę przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Można domniemywać, że Arystyp prawo uznał za formę zapośredniczenia życia człowieka jako istoty społecznej.Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby atrybut swojej człowieczeńskości – uspołecznienie (Zob. A. J. Karpiński, *Sztuka bycia człowiekiem. Człowiek wzrastający w swojej człowieczeńskości* (w:) *Festiwal Filozofii*, t. 8. *Filozofia i sztuka*, E. Starzyńska-Kościuszko, A. Kucner, P. Wasyluk, (red. naukowa), Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Olsztyn 2016, s. 101 – 120). [↑](#endnote-ref-3)
3. Pojęcie „istnienia” zastępuję tu „współistnieniem”. Chociaż jest tak, że ilość przejawów istotowych treści bytu jest nieskończona, to jednakże każdy przejaw współistnieje z wieloma innymi, jest elementem systemu, zasięg którego określamy poprzez abstrahowanie. [↑](#endnote-ref-4)
4. Oto dwa pierwsze artykuły Konstytucji RP z 17 października 1997 roku: „Art.1. Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Art. 2. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Art. drugi znaczy tu tyle, że naród, społeczeństwo wyznacza elitom treści i formy ich rządzenia. [↑](#endnote-ref-5)
5. **Akt - <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Czynność, czyn, przejaw istoty i istota, której przejaw jest przejawem. **Rzecz materialna jednocząca to, co myślane, mentalne i to, co materialne.** Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem do wielu rzeczy. Jest nim też dokument urzędowy.

 Jest to świadome, wolne i celowe działanie człowieka, jednostek ludzkich tworzące określony element świata ludzkiego wyrażające jego ideę człowieczeńskości. Jest on jednością treści duchowej i materialnej. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, albowiem jest on myślowym odłączeniem od natury; odpowiednio odgraniczonym. Jest on więc **wyrobem ducha**, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu akt, jako akt ludzki, ze swej istoty zmierza. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „**ludzki**” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób **wolny i świadomy**, tj. dla określonego celu (zob. aksjologia). [↑](#endnote-ref-6)
6. E. Kant, Krytyka praktycznego rozumu, przełożył oraz przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN, Warszawa 1984, s. 132. Tam E. Kant pisze: „Ponieważ w moralnie dobrej woli pobudką musi być samo prawo, przeto zainteresowanie moralne jest czystym, wolnym od zmysłowości zainteresowaniem samego jedynie rozumu praktycznego”. [↑](#endnote-ref-7)
7. To bycie społeczne, jego podsystemy są strukturalnymi systememami zamkniętymi (Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) Tenże, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45). Z tej racji w sposobie jego badania, jego opisu stosujemy następujące poznania naukowego zasady: **1**. ekologiczności; **2**. holizmu; **3**. organizmiczności, **4**. systemowości; **5**. wznoszenia się od tego, co konkretne do tego, co abstrakcyjne i od niego do tego, co konkretne; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla dokonywanej syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te przypominają tęczę na niebie. Jej kolory przenikają się wzajemnie, dają się jednakże odróżnić, ale w kontekście całości. [↑](#endnote-ref-8)
8. Tradycja – totalna macierza - pojęcie „tradycja” (łac. *traditio* – przekazywanie) próbuję zastąpić nazwą: „totalna macierza”. Czynię tak z powodu: **1.** nie-dającego się usunąć obciążenia ideologicznego „tradycji”. Na podstawie tej kategorii budują swe programy wszelkie siły konserwatywne; **2.** zarezerwowania tego pojęcia przez myślących religijnie dla ukazania swego ukontentowania istniejącym porządkiem świata. „Tradycja” jest tworzywem wykorzystywanym do utrzymania *status quo* nawet wtedy, kiedy walczy się o powrót tego, co było, a czego aktualnie nie ma z uwagi na zaistniałe zdarzenia historyczne. W tej sytuacji tradycja przyjmuje kostium siły burzącej, zmieniającej, ale zmieniającej w kierunku powrotu tego, co było (**ruch rakowy**); **3.** określania tym pojęciem przekazywania wiary począwszy od Biblii, poprzez pisma Ojców i Doktorów Kościoła, decyzje soborów i dokumenty papieskie a więc przekazywanie Objawienia. A zatem kategoria tradycji należy do języka religijnego. Zob. hasło „tradycja” w *Słowniku kultury chrześcijańskiej*, IW „Pax”, Warszawa 1997, s. 312; **4**. funkcjonującego nurtu myślowego zwanego tradycjonalizmem utrzymującego, że świadomość metafizyczna, moralna czy religijna tworzy się poza indywidualnym umysłem. W XX wieku tradycjonalizm jest formą ucieczki przed nowoczesnością i postępem ludzkości we wzrastaniu w człowieczeńskości. Tradycjonalizm przyjmuje formy fundamentalizmu i integryzmu. [↑](#endnote-ref-9)
9. Współcześnie państwo kapitalistyczne w konstruowaniu porządku społecznego stosuje środki tak wielce wysublimowane, że są one nieomal niezauważalne. Ich skutek dostrzegalny jest, np., w postaci walki żołnierzy o interesy posiadaczy. Żołnierze NATO, USA i Polski walczą w Afganistanie po to, aby wybrani bogacze mogli eksploatować istniejące tam kopalne złota itd. A zatem państwo kapitalistyczne stosuje środki począwszy od ich **twardego,** militarnego charakteru z przemocą fizyczną włącznie, sprowadzoną ostatecznie do idei **panopticonu – całe społeczeństwo jest pod obserwacją** (nie ma prywatności, nieprzezroczystości, przestrzeni nie objętej nadzorem, nie-kontrolowanej), do tzw. **miękkich metod panowania nad ludźmi**: edukacja, sądownictwo, systemy organizacyjne, pomocowe i inne struktury bycia społecznego jednostek ludzkich – nazywane w literaturze „więzami organizacji”. Miękkie panowanie jest sprawowane przez **superpanopticon - panponopticon**. W nich społeczeństwo jest nadzorowane, ale w taki sposób, że dobrowolnie, z własnej wolnej woli jednostki ludzkie dostarczają państwu, bankom i innym instytucjom „dane do przechowywania”. Obywatele poddają się **nadzorowaniu.** Każdy z nich zabiega o to, by być włączony „**do bazy danych”**. Zabiega o to, bo bycie w „banku danych” jest warunkiem wyznaczenia go na stanowisko, bycia „kimś” kogo warto kredytować, a to w konsekwencji umożliwia mu zaspokajanie jego potrzeb. „Baza danych” wskazuje na uczciwych i godnych zaufa­nia konsumentów, odsiewając tzw. resztę, wykluczonych, tj. tych, którym nie należy ufać w grze: w konsumpcję, w pieniądze, w niewolnictwo; w wojnę, wojnę o pieniądze, o władzę, posiadanie, panowanie i hegemonię; w religię; w język (zob. A. J. Karpiński, *Gra*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl).) jedynie dlatego, że o nich nic nie ma w „bazie danych”.

 O ile główna funkcja **panopticonu** (jeden strażnik obserwuje wszystkich więźniów) polegała na pilnowaniu, aby nikt nie wymknął się z przestrzeni nadzorowanej, o tyle **panpanopticon, superpanopticon jest** obserwowaniem jednego strażnika przez wszystkich. Jest nim wybrany przez rządzących **celebryta**. Jest on specjalnie przez władzę przygotowywany do ukrywania tego, co władza chce ukryć, i pokazywania tego, co władza chce, aby lud wiedział i wzburzał się lub uspokajał wtedy, gdy celebryta mu wyda „polecenie” poprzez mas media. Wybór też jest zakrywaniem. Celebryci są odpowiednio dobierani po to, aby pokazywali jak „Się” [S. Freud (1856 – 1939)] żyje, jak „Się” myśli, co Się” wyznaje, a co „Się” odrzuca z ideologii, jak „Się” wychowuje dzieci, jak „Się” zachowuje, kogo „Się” uwielbia, a kogo potępia, w co „Się” wierzy, a w co nie wierzy, jakie „Się” idee głosi, a względem jakich udaje „Się”, że ich nie ma. **Superpanopticon** uniemożliwia więc wtargnięcie do społeczeństwa pod „fałszywymi pozorami” nie uprawnionego intruza z zewnątrz. Im więcej danych o tobie baza zawiera, tym swobodniej możesz się w niej poruszać. Bezpieczeństwo jest ochroną posiadanych danych, w tym też i głównie stan konta bankowego. Te formy państwa opisuje M. Foucault (1926 – 1984). Już same tytuły jego niektórych prac wskazują na treści ***soft power***.

 Aktualna jest więc teza Arystotelea: „… te ustroje, które mają na celu dobro ogólne, są według zasady bezwzględnej sprawiedliwości właściwe, te zaś, które mają na celu jedynie dobro rządzących, są błędne i przedstawiają wszystkie zwyrodnienia im właściwe; są bowiem despotyczne, a przecież państwo jest społecznością ludzi wolnych”. W kapitalizmie państwo jest areną walki dwóch klas społecznych: **proletariatu, ludzi pracy z burżuazją**.

 Każda z tych klas ma swoje wyobrażenie państwa. Burżuazja neguje etatyzm a postuluje *laissez faire*, proletariat, ludzie pracy odwrotnie, postulują państwo etatystyczne, socjalistyczne, a negują państwo *laissez faire*. Jedna i druga strona społeczeństwa – jak dotąd – nie umie poradzić sobie **z alienującą się administracją państwową**, która jest trzecią siłą: pomiędzy burżuazją a proletariatem decydującą o sprawności i treści systemu. W krajach byłego socjalizmu realnego to właśnie **administracja państwowa podporządkowując sobie partię rządzącą oddała kierowane przez siebie państwo w objęcia kapitalizmu za cenę zachowania i pomnożenia swego majątkowego i kompradorskiego statusu społecznego**. [↑](#endnote-ref-10)
10. **Przywódcą** nazywam człowieka, który swoim działaniem w pewnym społecznymn obszarze pobudza, inspiruje innych do samoistnego działania w kierunku spełniania przez nich idei człowieczeńskości. Przywódcę się naśladuje, a nie wykonuje jego polecenia. Współczesne pojęcie „lider” jest zaprzeczeniem przywództwa. Liderem jest ten, który umie zdobywać pieniądze i dzięki tym pieniądzom pobudza innych do działania, co kojarzy się z kupowaniem ludzi. Lider powiada, że każdego można kupić. Trzeba tylko mieć niezbędne pieniądze. Zob. A. J. Karpiński, *Przywódca*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#endnote-ref-11)
11. Od tego miejsca punktem odniesienia rozważań o państwie jest Polska. [↑](#endnote-ref-12)
12. Statystyka nie może być jedyną podstawą dla podejmowania decyzji, szczególnie ekonomicznych. Jest tak dlatego, że statystyka dużo wie, ale mało rozumie. [↑](#endnote-ref-13)
13. **Misja** - <łac. *missio* = posłanie; zwolnienie, uwolnienie z niewoli, puszczenie wolno; wysyłanie, słanie ludzi, listów; przyznanie praw komuś do czegoś; także *missus* = wysyłanie, słanie (ludzi); *missusalicuius* = wysyłanie ludzi na polecenie czyjeś; z czyjegoś rozkazu>. **Posłannictwo; ważne zadanie do spełnienia; odpowiedzialne zlecenie do wykonania**. Delegacja wysłana w specjalnym celu. Ewangelizacyjna działalność Kościoła katolickiego wśród niechrześcijan, wynikająca z woli i polecenia Jezusa Chrystusa wyrażonego w nakazie misyjnym. Misja jest tą działalnością ludzi, która wyzwala ich z jakiejś ich ograniczoności. W ujęciu religijnym, to wyzwolenie nie jest dziełem misjonarzy, ale tych, czy Tego Boga, który ich skierował do tej działalności. Misjonarz jest tu tylko posłańcem, sługą Boga w urzeczywistnianiu jego zamiarów..

 W życiu społecznym **misją nazwiemy taki wysiłek duchowy jednostek ludzkich, który jest ukierunkowany na dobro wspólne**, któremu podporządkowują one dobro własne. Składają je w ofierze celom misji, poświęcają się oddając się sprawie. W socjalizmie pewną namiastką spełnianych **misji była praca społeczna; praca pozbawiona jakichkolwiek ekwiwalentów**. W kapitalizmie pracę tę uznaje się za nieracjonalną, za niezgodną z prawem. [↑](#endnote-ref-14)
14. Zob. Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II *O pracy ludzkiej*, *Laborem exercens,* (w:) „Znak”, nr 332 – 334 (7 – 9), lipiec – wrzesień 1982, s. 1118 – 1169; F. Engels F., *Rola pracy w procesie uczłowieczenia małpy*, (w:) *Dialektyka przyrody*, K. Marks, F. Engels,  *Dzieła*, t. 20, KiW, Warszawa 1972, s. 525 - 538. [↑](#endnote-ref-15)
15. Zob. A. J. Karpiński, *Mojość człowieczeńskości „drugiego oka*”, „Zeszyty Naukowe Gdańskiej Szkoły Wyższej”, Tom 18, 1/2018, Gdańska Szkoła Wyższa, Gdańsk 2018, s. 77 – 92. [↑](#endnote-ref-16)
16. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 176 – 180. [↑](#endnote-ref-17)
17. Współcześnie w Polsce, i nie tylko, do norm prawnych i moralnych zalicza się bogacenie zgodne z tzw. normą prawa. Rządzący różnych poziomów władania wyznaczają sobie więc wielkość płacy według własnego „widzi mi się” i zgodnie z prawem niemoralnym przechwytują majątek społeczny. Dlaczego prezes tej, czy innej firmy zarabia setki tysięcy złotych? Odpowiedź jest prosta. Bo ma praw sam ustalać sobie wysokość swojej płacy. W Polsce jest ok. 11 ooo stanowisk, na których zarabia się ponad jeden milion zlotych. W ten sposób prywatyzuje się – między innymi - ok. 120 miliradów złotych rocznie majątlu społecznego. To jest istota dokonujacej się „transformacji ustrojowej”. [↑](#endnote-ref-18)
18. Spełnianie - wzorowo, sumiennie i odpowiedzialnie wykonywanie swych obowiązków – nie w sposób urzędniczy, tj. zgodnie z wyuczoną bezradnością. „Wielką masz spełnć w swej ojczyżnie sprawę (J. Słowacki, *Król Duch*, 58). Spełniać czyjeś nadzieje; urzeczywistniać się, ziszczać. „Wszystkie jego życzenia, wszystkie marzenia spełniały się, ledwie je wyrazić zdołał” (S. Żeromski, *Uroda życia. Powieść*, Czytelnik, Warszawa 1948, s. 77). Miara się spełniła. Koniec waszych nieprawości. Zob. S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 98, s. 172. [↑](#endnote-ref-19)
19. Zob. K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno – filozoficzne z 1844 roku,* (w:) K. Mars, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, KiW, Warszawa 1960, s. 497 – 639 (MED 1, 497 – 639). [↑](#endnote-ref-20)
20. *K. Marks do Ludwika Feuerbacha z 12 sierpnia 1844 r.,* MED 1, 640. [↑](#endnote-ref-21)
21. **Wola** - <gr. *βούλησις* [boúlesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądania, której celem jest osiągnięcie dobra>. **1**. w rozumieniu ogólnym **wola** jest sposobem działania, w którym manifestuje się osobowość działającego, tj. **rodzaj przełożenia jego sił ducha na konkretne czyny**, co widać, np., w postaci przejawów charakteru; **2**. w ujęciu filozoficznym oznacza **bytowy charakter ludzkich istot duchowych w ich dążnościach wyrażających ostatecznie ich człowieczeńskość.** Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza a zmieniane się zmienia. **Wola jest zasadą działania**, znajduje się w działającym jako czynniku sprawczym. (Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, s. 712 – 713 (1013 a; 1025 b). Zob. ponadto, Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii,* 82 – 89*,* t. II, przekł. i opracowanie S. Świeżawski, De Agostini Polska Sp. z o. o., Warszawa 2002, s. 26 – 45; A. Schopenhauer, *O wolności ludzkiej woli*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991)

 W procesie stawania się osobistości istotną rolę odgrywa **wola - zdolność do wmyślania i wdrażania zamysłów, treści ducha w przedmioty kultury ludzkiej; w-dzieło-wstępowania**. W nich wola ujawnia się w formie syntezy rozmaitych stanów ducha poddanych określonej kompilacji, złożenia się strukturalnego atrybutów ducha i ich poziomów rozwojowych, decydujących ostatecznie o samoprzezwyciężaniu w podejmowaniu osobowej, niepowtarzalnej decyzji. Ich ujawnienie się jest określonym typem postępowania tej, a nie innej jednostki ludzkiej. Jest niepowtarzalnym się zachowaniem. W każdym z nich odnajdujemy **to, co dominuje**, względem czego inne atrybuty ducha są przyporządkowane. To ostatecznie przesądza o tym, kim jest ów działający.

 W każdym człowieku można odnaleźć **akty naturalne woli,** tj. takie, w których przedmiot – cel, działanie ku niemu jest spontaniczne, samorzutne. Cel jawi się jako bezpośrednio sprawiający dobro, dobro dla działającego. Naturalny akt woli nie wymaga wysiłku duchowego, on się w nas dzieje bo jesteśmy tą, a nie inną jednostką ludzką i znajdujemy się w tych, a nie innych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych.

 W każdym z nas są ponadto **akty duchowej woli** podporządkowane określonej duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, **co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla idei naszej człowieczeńskości w ruchu ku dobru wspólnym.** Wtedy wszystkie atrybuty ducha (przypomnę, że mówiąc o atrybutach ducha mam na myśli duchowość spontaniczno-kreacyjną i intuicyjno– refleksyjną, doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego oraz wolności i odpowiedzialności) pierwej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania i samowiedzę jego urzeczywistniania, czyli zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. **W tym akcie ujawnia się osiągnięty poziom idei człowieczeńskości jednostki ludzkiej**. O sile duchowego aktu woli decyduje wielkość poddania mu naturalnego akt woli. Celem kształtowania woli każdej jednostki ludzkiej winno być odpowiednie poddanie naturalnych aktów aktom duchowym woli.

 Trzeci wreszcie typ aktów przyjmuje **negatywną i pozytywny wymiar społeczny**.

 **Negatywność owego typu** ujawnia się na skutek podjęcia **dobra nakazanego**, przypisanego przez określone siły i ich interpretacje. Są one wynikiem pewnego stanu społecznego, jego instytucji, struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ta ich definicja jest także dobrem wszystkich konkretnych jednostek ludzkich. W tym akcie, **wola wynika z pewnej konieczności zewnętrznej**. W nim wola jest stanem przymuszania duchowości do takiego, a nie innego czynu. Wówczas akty woli ilustrują **zanik doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, twórczości, spontaniczności, intuicyjności, niekiedy i refleksyjności**, **wolności i odpowiedzialności oraz zerwanie dobra tu i teraz z dobrem transcendentnym**. Mówimy wówczas o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do **pozoru dobra tu i teraz**, który tworząc wywołuje akty **woli także pozornej**. Ów **pozór dobra** **i woli** ujawnia się już w działaniach pozornych, dla których hipokryzja jest najlepszym wyjaśnieniem (Zob. M. A. Krąpiec, *Wola* (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008). Są to akty nie-ludzkiej woli (nie-świadomej i nie-wolnej). Dla gwarancji ich istnienia przytacza się filozoficzny argument przeciwko wolnej woli zwany **osłem Buridana.** Został on dany przez filozofa **Jan Buridana** (1295 – 1358) - francuskiego filozofa, nominalistę. Ten logik stał się sławny za sprawą tzw. **osła Buridana**, który stojąc między żłobami napełnionymi owsem i sianem umiera z głodu, nie mogąc dokonać wyboru: z którego żlobu zacząć jeść. Jest to argument przeciw wolnej woli oraz paradoks wolnej woli. Przypadek wolnej woli rodzi niezdolność do podjęcia decyzji.

 **Typ pozytywny trzeciego aktu woli** ujawnia się w momencie, gdy jednostki ludzkie zdobywają świadomość i przywracają sobie wolność. Wówczas pomiędzy wcześniejszą nie-świadomością i nie-wolnością tworzy się napięcie. To, co nasze, co jest mojością, wypiera to, co nie-nasze (Zob. A. J. Karpiński, *Mojość człowieczńskości „drugiego oka”,* „Zeszyty Naukowe Gdańskiej Szkoły Wyższej”, t. 1/18, GSW, Gdańsk, 2018, s. 77 – 92).

 Wtedy wespół z innymi obiektywizujemy swoją subiektywność przyjmując dobro w jedności z dobrem wspólnym spełniając go w praktycznym konstruowaniu życia ludzkiego. Wtedy wola ludzka jako ludzka spełnia Arystypa z Cyreny (435 – 356 r. p. n. e) postulat: jeśli zostaną zniesione prawa, to mimo to, ludzie będą postępować po ludzku, tj. jako świadomi i wolni. [↑](#endnote-ref-22)
22. Zob. B. Krygier, Człowiek na nowo, Warszawa 2009. Zob. przejawy krytyki współczesnej polskiej szkoły w pracach: K. Denek, Wpływ ekonomii i neoliberalizmu na edukacją, „Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych", Zeszyt nr 8, Problemy nauk społecznych, Koszalin 2011, s. 11- 41; E. Potulicka, J. Rutkowiak, Neoliberalne uwikłania edukacji, Kraków 2010; S. Kozyr-Kowalski, Uniwersytet a rynek, Poznań 2005; M. Nussbaum, W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego, Wrocław 2008; J. Szacki, Przedmowa do wydania polskiego, (w:) M. Nussbaum, W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego, Wrocław 2008. [↑](#endnote-ref-23)
23. Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010. [↑](#endnote-ref-24)
24. E. Kant, O zgodności polityki z moralnością według transcendentalnego poję­cia prawa publicznego, (w:) E. Kant, O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny, prze­kład F. Przybylak, wstęp i redakcja K. Bal, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocław­skiego, Wrocław 1993, s. 79. W związku z tym dziwi fakt, że posłowie nie mają, albo muszą zabiegać o tzw. „dopuszczenia do klauzuli tajności”. Ta dziecinada społeczna musi być wyeliminowana. Ona ma rację tylko wtedy, gdy uznaje się, że **polityka** jest walką o władzę. Gdy natomiast uzna się, że **polityka** jest roztropnym budowaniem dobra wspólnego, to zasada ta traci na znaczeniu. [↑](#endnote-ref-25)
25. Abstrahowanie jest sposobem rozumowania, w którym pomija się (odrywa) jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** – pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem prowadzonych badań. Jest problem: od których treści abstrahować, które odrywać, a na których się koncentrować?

 Rozwiązanie tego problemu zależy od przyjętego paradygmatu oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. **Demagodzy** wybierają te treści, które ukrywają ich interes, a abstrahują od tych, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np., publiczność chce, aby wybrany rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, będący w tzw. opozycji nieustannie dowodzą, że ten oto rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Pojedyncze zdarzenia są przedstawiane jako znaki na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą nadal rządzić. Lepiej rzekomo żyło się narodowi wtedy, kiedy owa opozycja rządziła.

 **W poznaniu filozoficznym i naukowym** „odrywa się” **przejaw od istoty rzeczy**. Istotę opisują atrybuty, np., jednostkę ludzką - Pana Kowalskiego tworzą: **cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania i stosunek społeczny**. Są to abstrakcje, formułowane na podstawie jednostek ludzkich - konkretów, np., Pana Kowalskiego, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretu, czyli wskazać na jakość przejawiania się cielesności Pana Kowalskiego, że jest np. wysoki; następnie, trzeba wskazać na jego potrzeby – metody ich zaspokajania; na sposoby działania – że stara się myśleć nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, co jest podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać **istotę i jej przejaw**. Zob. A. J. Karpiński, *Abstrahować*, (w:) Tenże, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). G. W. F. Hegel, *Kto myśli abstrakcyjnie*, (w:) Z. Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, WP, Warszawa 1984, s. 270 – 275; w jęz. niem.: *Wer denkt abstrakt?*(w:) G. W. F. Hegel, *Sämtliche Werke*, hrsgb. Von H. Glockner, Band XX, Stuttgart 1930, s. 445 – 450. Zob. J. W. von Goethe, *Cierpienie młodego Wertera*, Fundacja Nowoczesna Polska, b. d. w.

 [↑](#endnote-ref-26)